

Franklin Delano Roosevelt



To był najgorszy czas, kiedy Franklin Delano Roosevelt objął prezydenturę w marcu 1933 roku. Po wyniszczającym krachu na giełdzie pod koniec 1929 roku wydawało się, że dno amerykańskiej gospodarki spadło. Do 1933 roku papiery wartościowe notowane na nowojorskiej giełdzie straciły ponad trzy czwarte swojej wartości z 1929 roku. Produkcja przemysłowa spadła do połowy poziomu z 1929 roku. Dochody z rolnictwa spadły jeszcze bardziej gwałtownie. Stosy niezdatnej do sprzedaży pszenicy otaczały tory kolejowe w stanach na równinach. Zdesperowani rolnicy ze stanu Iowa zablokowali dojazd do Sioux City latem 1932 roku, atakując pojazdy, które próbowały przedrzeć się przez prowizoryczne barykady z bali i kolczastych słupów telefonicznych. W 1929 roku Amerykanie zarobili około 88 miliardów dolarów. Ci, którzy nadal mieli szczęście pracować, cztery lata później zarobili mniej niż połowę tej kwoty. W 1933 r. co czwarty pracownik najemny – około 13 milionów osób – nie miał pracy. W ciągu pierwszych trzech lat kryzysu upadło około 5000 banków, pociągając za sobą oszczędności życia dziesiątek tysięcy obywateli. Te zimne statystyki jedynie wskazywały na ludzkie cierpienia spowodowane Wielkim Kryzysem. Zaniepokojeni mężczyźni i kobiety odkładali lub anulowali plany zawarcia związku małżeńskiego. Pary borykające się z problemami miały mniej dzieci. Nawet liczba rozwodów spadła, ponieważ kurcząca się gospodarka utrudniała wyjście z nieszczęśliwych małżeństw. Rozczarowani imigranci opuścili legendarną amerykańską ziemię obiecaną i tysiącami powrócili do swoich starych krajów. Prawie 100 000 załamanych Amerykanów odpowiedziało w 1931 roku na ogłoszenie oferujące pracę w Związku Radzieckim. Ponad milion bezdomnych włóczęgów włączyło się po kraju w poszukiwaniu pracy. „Hooverville” – slumsy z tektury i papy, nazwane drwiąco na cześć urzędującego prezydenta, powstawały na obrzeżach praktycznie każdego większego miasta. Jedno z takich obozowisk bezrobotnych powstało latem 1932 roku na wilgotnych równinach wzdłuż rzeki Anacostia w Dystrykcie Kolumbii. Biwakując w starych namiotach i chatkach zbudowanych ze skrzyń do pakowania, około piętnaście tysięcy weteranów I wojny światowej zabiegało swoją obecnością w Waszyngtonie o wyciągnięcie od Kongresu wcześniejszego przyznania premii za służbę wojenną, która miała zostać wypłacona w 1945 r. Prezydent Hoover odpowiedział, składając Biały Dom pod strażą, zakuwając bramy w łańcuchy i mobilizując cztery oddziały kawalerii pod dowództwem generała Douglasa MacArthura. Wykraczając poza swoje rozkazy nakazujące powstrzymanie „Dodatkowych Sił Ekspedycyjnych” na ich kempingu w Anacostia Flats, MacArthur oczyścił teren gazem

łzawiącym i podpalił chaty uczestników marszu. Na tle pogłębiających się trudności gospodarczych i rosnących napięć społecznych Demokraci spotkali się w Chicago w czerwcu 1932 r., aby nominować swojego kandydata na prezydenta. Ich partia nie dowodziła Białym Domem od czasu odejścia Woodrowa Wilsona w 1921 r. W międzyczasie partię trawiły pozornie nie dające się pogodzić konflikty między jej uderzająco odmiennymi frakcjami: rolnicy sprzeciwiali się przemysłowcom; w dużej mierze wiejskie, protestanckie, stare anglosaskie południe, wciąż będące główną bazą władzy partii, usiłowało dostosować się do rosnącego wpływu katolicko-amerykańskiej polityki. Ich wysiłki na rzecz zjednoczenia się, uzgodnienia kandydata i sprawowania rządów przetestowały w ten sposób zdolność samego społeczeństwa do poradzenia sobie z kryzysem depresji w spójny i skuteczny sposób.

Droga do Białego Domu

Na długo przed 1932 rokiem Franklin Delano Roosevelt dał się poznać jako ulubiony kandydat elementów postępowych, czyli liberalnych, w Partii Demokratycznej. Jednak pod wieloma względami był nieprawdopodobnym postępowcem. Urodzony 30 stycznia 1882 roku w życiu pełnym zaszczytów i przepychu, przeszedł jako młody człowiek rytuały zwyczajowe w wychowaniu synów squirearchy doliny rzeki Hudson: wycieczki zagraniczne, nauczanie pod okiem tutorów, szkoła przygotowawcza w ekskluzywnej akademii Endicotta Peabody'ego przy ul. Groton w stanie Massachusetts i obecność na Harvardzie. Jednak nawet jako student Roosevelt wykazywał niezwykle cechy przywódcze i przekonania polityczne. Pozostał dodatkowy rok na Harvardzie, aby służyć jako redaktor gazety studenckiej *Crimson*. W eseju licencjackim na temat upadku niegdyś słynnych holenderskich rodzin w Nowym Jorku zrobił wyjątek dla Rooseveltów. „Nigdy nie czuli” – napisał – „że ponieważ urodzili się w dobrej pozycji, mogą włożyć ręce do kieszeni i odnieść sukces. Czuli raczej, że ponieważ urodzili się na dobrej pozycji, nie ma dla nich żadnego usprawiedliwienia, jeśli nie wypełnią swoich obowiązków wobec społeczności”. Powodowany poczuciem obowiązku szlacheckiego, Roosevelt wyruszył w podróż niemal natychmiast po ukończeniu studiów. Harvard o karierze w służbie publicznej. Inspirację czerpał z przykładu swojego piątego kuzyna, Theodore'a Roosevelta. Z niesamowitymi i żydowskimi imigranckimi maszynami politycznymi i związkami zawodowymi z północnych miast; prawicowcy stanów walczyli z centralizatorami; prohibicjoniści „suchi” walczyli z przeciwstawiającymi się „mokrymi”; reformistyczni postępowcy starli się ze staromodnymi konserwatystami. W znacznie większym stopniu niż Republikanie, którzy byli bardziej jednorodni społecznie i politycznie o podobnych poglądach, Demokraci zawierali w sobie wiele kontrowersyjnych sił pulsujących z precyzją, jaką prześledził wytyczoną przez Theodora ścieżkę do Białego Domu, służąc najpierw jako ustawodawca stanu Nowy Jork (1910–1913), następnie jako zastępca sekretarza marynarki wojennej Woodrowa Wilsona (1913–1920) i jako gubernator Nowego Jorku (1928–1932). Dotknięty polio w 1921 r. Roosevelt spędził kilka następnych lat na próbach powrotu do zdrowia, chociaż nigdy nie odzyskał sprawności w nogach. Jego choroba stała się w pewnym sensie atutem politycznym. Dojście do sławy od urodzenia w skromnej chatce z bali było dowodem niezłomności charakteru innych kandydatów na prezydenta; Roosevelt, zaprzeczając temu dowodowi, znalazł swój odpowiednik w swojej walce z paralizem. Tak całkowicie zatriumfował nad swoją niepełnosprawnością, że wielu Amerykanów, nawet po wielu latach sprawowania urzędu prezydenta, nie zdawało sobie sprawy, że Roosevelt nie może ani chodzić, ani stać samodzielnie. Nawet w najcięższym okresie swojej choroby Roosevelt pozostawał aktywny politycznie, pracując nad modernizacją zrujnowanej struktury organizacyjnej Partii Demokratycznej i skierowaniem jej w postępowy kierunek. „Partia Demokratyczna jest Partią Postępową kraju” – stwierdził w 1924 r., a dwa lata później wyjaśnił, że „naród lub państwo, które nie chce za pomocą działań rządowych stawić czoła nowym problemom, spowodowanym ogromnym wzrostem populacji i dzięki zdumiewającym postępom współczesnej nauki zmierza ku upadkowi i ostatecznej śmierci.” Nastroje te były uderzająco sprzeczne z filozofią wolnorynkową republikanizmu lat dwudziestych XX wieku oraz z Jeffersonowskimi korzeniami jego

własnej partii, ale pokazały, że Roosevelt wierność zasadom ruchu postępowego z początku XX wieku, któremu tak barwnie przewodził jego kuzyn Teodor. Jako gubernator Nowego Jorku Roosevelt próbował zastosować te zasady w praktyce. Wezwał rząd stanowy do wzięcia aktywnej roli w rozwoju drogi wodnej rzeki Św. Wawrzyńca. Opowiadał się za ponownym zalesianiem i innymi projektami zarządzania zasobami pod kierownictwem państwa. Zaproponował przepisy mające na celu poprawę warunków kredytowych dla rolników oraz ochronę kobiet i dzieci pracowników fabryk. W 1931 r., w wyraźnym przeciwieństwie do nieśmiałej reakcji administracji Hoovera na problem bezrobocia, Roosevelt utworzył stanową Tymczasową Administrację Pomocy w Kryzysach Kryzysowych, aby zapewnić pracę ofiarom kryzysu. Demokraci wiedzieli, że mają doskonałą okazję do odzyskania prezydentury od sponiewieranego Hoovera w 1932 r., a Roosevelt był wyraźnie preferowanym kandydatem postępowego skrzydła partii. Nie obyło się jednak bez sprzeciwu, zwłaszcza ze strony elementów starej gwardii na czele z Johnem J. Raskobem, niezwykle bogatym i potężnym przewodniczącym partii narodowej, oraz ze strony południowych Demokratów, którzy jednoczyli się po stronie kandydatury spikera Izby Reprezentantów Johna Nance'a Garnera, Teksasczyka. W kluczowym momencie głosowania w Chicago Garner udzielił swojego poparcia Rooseveltowi, który zapewnił sobie nominację w czwartej turze głosowania. Wielu obserwatorów nie zrobiło większego wrażenia na wyborze partii. Jeden z komentatorów wyraził opinię, że Roosevelt „byłby prawdopodobnie najślabszym prezydentem spośród tuzina kandydatów”. Felietonista Walter Lippmann przedstawił orzeczenie, które zyskało sławę jako pomnik niedoceniań. Doszedł do wniosku, że Roosevelt to „miły człowiek, który nie posiadając żadnych ważnych kwalifikacji na ten urząd, bardzo chciałby zostać prezydentem”. Czcigodny sędzia Sądu Najwyższego Oliver Wendell Holmes Jr. był coraz bliżej celu, kiedy opisał Roosevelta jako człowieka o „intelekcie drugiej kategorii, ale o temperamentie pierwszej klasy”. Niezłębiona tajemnica jest alchemią, która kształtuje temperament przywódcy ze zwykłej ludzkiej gliny, ale w przypadku Roosevelta jego arystokratyczne wychowanie i długa walka z niepełnosprawnością były elementami kluczowymi. Był niemalże nadnaturalnie pewny siebie, niespokojnie aktywny, niesłabnący optymizm i obdarzony doskonałym instynktem wyczuwania nastrojów narodu. Roosevelt ujawnił te cechy natychmiast po otrzymaniu zawiadomienia o swojej nominacji. Poruszając precedens, poleciał do Chicago i wygłosił pierwsze w historii przemówienie akceptacyjne wygłoszone na konwencji nominacyjnej na prezydenta. „Przysięgam wam, przyrzekam sobie” – oświadczył zgromadzonym delegatom – „nowego porozumienia dla narodu amerykańskiego”. Jednak kampania, która po niej nastąpiła, również zdawała się potwierdzać prawdziwość oceny Holmesa na temat intelektualnej zdolności kandydata. ograniczenia. Chociaż Roosevelt sumiennie słuchał rad „funduszu mózgow” nacjonalistów gospodarczych, w tym Rexforda G. Tugwella, Raymonda Moleya i Adolfa A. Berle Jr., historycy na próżno starali się odkryć w jego przemówieniach wyborczych w 1932 r. świadomie opracowany plan Nowego Ładu. Nigdy nie wspominał o późniejszych przełomowych wydarzeniach, takich jak ustawa o zabezpieczeniu społecznym czy władze Tennessee Valley (TVA). Duża część jego ataku na Hoovera skupiała się na rzekomej determinacji urzędującego prezydenta do rozszerzenia rządu federalnego i bycia „administracją wydającą najwięcej pieniędzy w czasach pokoju w całej naszej historii” – oskarżeniom, które późniejsze wydarzenia nabrały ostro ironicznego wydźwięku. Ciepła, porywcza, a jednocześnie pocieszająca osobowość Roosevelta kontrastowała nieodparcie z nieszczęsnymi wysiłkami Hoovera, by przedstawić swojego przeciwnika jako zagubionego i niezdecydowanego „kameleona w kratę”. W dniu wyborów, 8 listopada 1932 r., Roosevelt odniósł imponujące zwycięstwo, zdobywając 22 809 638 głosów do 15 758 901 Hoovera. Miał wszystkie stany z wyjątkiem sześciu, co dało liczbę kolegów elektorów od 472 do 59. Wraz z nim objął urząd znaczną większość Demokratów w obu izbach Kongresu. W ten sposób Roosevelt rozpoczął najdłuższą prezydenturę – trzykrotnie wybierany ponownie i dwanaście lat sprawowania urzędu – w historii Ameryki. Podczas pierwszych wyborów Roosevelta ostatni raz czteromiesięczna przerwa dzieliła wybór prezydenta od inauguracji. (Od 1937 r. inauguracja prezydentów odbywa się w styczniu).

Oczekiwanie w tym przypadku było szczególnie długie i okrutne. Postępująca spiralnie depresja wciągnęła w swój wir strukturę bankową i kredytową całego kraju. W latach 1929–1933 upadło prawie pięć tysięcy banków, pozbawiając miliardy dolarów oszczędności. W miarę pogłębiania się kryzysu spanikowani deponenci przyspieszyli wypłaty z rachunków oszczędnościowych, co jeszcze bardziej zagroziło niepewnej płynności wielu instytucji. Aby spowolnić błędne koło, w październiku 1932 roku gubernator Nevady zarządził „święto państwowe”. Gubernator stanu Michigan poszedł w jego ślady w lutym 1933 roku i jeszcze przed inauguracją banki w trzydziestu ośmiu stanach zamknęły drzwi. Ustępujący prezydent Herbert Hoover kilkakrotnie próbował uzyskać zgodę prezydenta-elekta Roosevelta na różne środki nadzwyczajne, ale Roosevelt ostrożnie odmawiał zaangażowania. Jeszcze samego ranka w dniu inauguracji gubernatorzy Nowego Jorku i Illinois ogłosili zamknięcie banków w swoich stanach, bliźniaczych filarów gmachu finansowego kraju. Kilka godzin później nowojorska giełda wstrzymała wszelki obrót papierami wartościowymi. To była ponura sceneria inauguracji Roosevelta i okazja do jego słynnego przestrogi, że „jedyną rzeczą, której musimy się bać, jest sam strach”.

Sto dni

„Władcy wymiany dóbr ludzkości ponieśli porażkę z powodu własnego uporu i własnej niekompetencji” – zarzucił Roosevelt w swoim przemówieniu inauguracyjnym. „Zmieniacze pieniędzy uciekli ze swoich wysokich stanowisk w świątyni naszej cywilizacji. Możemy teraz przywrócić tę świątynię do starożytnych prawd”. Wydając ten wojowniczy okrzyk bojowy przeciwko bankierom, Roosevelt wezwał Kongres do zwołania specjalnej sesji w celu uporania się z kryzysem bankowym. Zanim 9 marca przedstawiciele i senatorowie zajęli swoje miejsca na Kapitolu, na mocy zarządzenia prezydenta wszystkie banki w kraju zostały zamknięte. Krążyły pogłoski, że nowy prezydent zamierza podjąć radykalny krok w postaci nacjonalizacji banków. Kiedy o godzinie 13:00 w napiętej Izbie Reprezentantów odczytano na głos projekt ustawy o bankowości awaryjnej. (został sporządzony zbyt pośpiesznie, aby egzemplarze mogły zostać rozesłane), konserwatyści odczuli wielką ulgę. Ustawa wyciągnęła pomocną dłoń rządowi, aby pomóc prywatnym bankierom stanąć na nogi. Upoważnił Zarząd Rezerwy Federalnej do emisji dodatkowej waluty zabezpieczonej aktywami bankowymi; polecił Reconstruction Finance Corporation (RFC) – agencji utworzonej w administracji Hoovera w celu zapewnienia kapitału prywatnym przedsiębiorstwom – aby zakupiła preferowane akcje banków; rozszerzyła kontrolę rządu nad zasobami złota; oraz zlecił Departamentowi Skarbu nadzór nad ponownym otwarciem i reorganizacją banków. Niecałe osiem godzin po wprowadzeniu ustawa bankowa przeszła praktycznie bez rozpatrzenia przez obie izby Kongresu i wróciła na biurko prezydenta do podpisu. Konserwatyści ponownie opamiętali się sześć dni później, gdy administracja przeforsowała rygorystyczne cięcia budżetowe, a następnie wprowadziła ustawodawstwo mające na celu zwiększenie federalnych dochodów ze sprzedaży piwa i wina. W ciągu dwóch tygodni olśniewającej inicjatywy politycznej rzekomo postępowy Roosevelt uchwalił prawie cały program reakcyjnego skrzydła swojej partii Raskoba. „Kapitalizm” – zauważył później jeden z New Dealerów – „został uratowany w osiem dni”. Prezydent jednak nie skończył. Wzmocnił system bankowości prywatnej i podjął działania, aby przywrócić zaufanie biznesu do solidności polityki fiskalnej swojej administracji. Teraz dostrzegł dalsze możliwości. „Sprawy potoczyły się tak szybko” – pisał o okresie tuż po wejściu w życie ustawy o bankowości awaryjnej – „że w ciągu następnych dwóch dni stało się oczywiste, że aby stawić czoła kryzysowi finansowemu i gospodarczemu, należy zająć się innymi sprawami. „”

Niektóre z podjętych dalej spraw dotyczyły spraw bezpośrednich

cele polegające na zmniejszeniu bezrobocia i ożywieniu gospodarczym. Inne miały swoje korzenie głęboko w historii ruchu postępowych reform; ich celem była rządowa restrukturyzacja szerokich dziedzin życia Amerykanów w sposób, który przetrwał daleko poza kryzysem. W ciągu następnych trzech miesięcy Roosevelt nakłonił Kongres do przyjęcia kilkunastu dodatkowych ważnych aktów

prawnych. Federalna ustawa o pomocy w sytuacjach kryzysowych finansowała programy zasiłków dla bezrobotnych w stanach, których skarbcze już dawno zostały przytłoczone skalą kryzysu. Cywilny Korpus Ochrony Środowiska (CCC) wysłał setki tysięcy bezrobotnych młodych mężczyzn i garstkę młodych kobiet do pracy przy kierowanych przez władze federalne projektach związanych z ponownym zalesianiem, budową dróg i ochroną przeciwpowodziową. Instytucje finansowe, a także właściciele domów i rolnicy otrzymali dalszą pomoc dzięki ustawie o pożyczkach dla właścicieli domów, ustawie o awaryjnych hipotekach dla gospodarstw rolnych i ustawie o kredycie dla gospodarstw rolnych, z których wszystkie zapewniały na różne sposoby refinansowanie prywatnych długów pod auspicjami rządowymi. Dzięki tym środkom aż jedna piąta domów i gospodarstw rolnych w kraju została uratowana przed przejściem, zapewniając dożywną wdzięczność polityczną dużej części klasy średniej. Ustawa bankowa Glassa-Steagalla utworzyła Federalną Korporację Ubezpieczeń Depozytów, ubezpieczając depozyty bankowe do kwoty 5000 dolarów – co za jednym zamachem praktycznie wyeliminowało perspektywę dalszych „runów” na banki ze strony zdenerwowanych deponentów. Ustawa Tennessee Valley Authority zapoczątkowała kompleksowy plan rozwoju dla rozległego dorzecza rzeki Tennessee. Ustawa o dostosowaniu rolnictwa miała na celu ustabilizowanie cen produktów rolnych poprzez ograniczenie upraw i dotacje rządowe. Zawierała także poprawkę upoważniającą prezydenta do podejmowania różnych kroków w celu nadmuchiwanie waluty. Krajowa ustawa o odnowie przemysłowej wezwała do ustanowienia kodeksów regulujących praktyki produkcyjne, cenowe i pracownicze w głównych gałęziach przemysłu; dodatkowo zapewnił program robót publicznych o wartości 3,3 miliarda dolarów. Inne środki promowały reorganizację finansową kolei, a także ściślejszą kontrolę federalną nad rynkami papierów wartościowych i złotem. 16 czerwca 1933 r. zakończyła się specjalna sesja Kongresu. Słynne „Sto dni”, które rozpoczęło prezydenturę Roosevelta, spowodowało, że kraj nieco zaparł dech w piersiach i był nieco zdumiony, ale mimo to dodał sił na duchu. Nowy prezydent wykazał się niesamowitą siłą przywództwa politycznego, choć dokładna ideologiczna suma ustawodawstwa Stu Dni była prawie niemożliwa do zdefiniowania. Wydawało się, że Roosevelt oferuje coś każdemu, ale dar nadziei, niezwykle cenny w tym niepewnym momencie, ofiarował jednakowo wszystkim. Roosevelt podjął niezwykle kroki, aby dodać swojej uspokajającej obecności do każdego amerykańskiego domu. Był pierwszym prezydentem, który opanował nowe elektroniczne medium, jakim jest radio, z jego potężną zdolnością natychmiastowego i jednoczesnego oddziaływania na miliony ludzi. Drugi tydzień swojej prezydentury rozpoczął od audycji radiowej wyjaśniającej prostym językiem cel swojego programu bankowego – była to pierwsza z wielu takich „pogawędek przy kominku”. Kulturował dziennikarzy, znosząc praktykę odpowiadania wyłącznie na pytania pisemne, na konferencjach prasowych. W przeciwieństwie do sposobu, w jaki prezydent Hoover traktował Bonusowe Siły Ekspedycyjne, Roosevelt zapewnił żywność i opiekę medyczną wszystkim weteranom, którzy pozostali nad rzeką Anacostia, i wysłał swoją żonę Eleanor, aby prowadziła ich w grupowym śpiewie. Był to pierwszy przykład niezwyklej roli, jaką Eleanor Roosevelt odegrała w administracji swojego męża. Jako oddana reformatorka i działaczka humanitarna zrobiła niezależną karierę publiczną jako rzeczniczka Amerykanów znajdujących się w niekorzystnej sytuacji i była ambasadorką Franklina Roosevelta w takich okręgach wyborczych, jak czarni, kobiety, rolnicy, pracownicy i młodzi ludzie. Była niewątpliwie najbardziej aktywną Pierwszą Damą w historii Ameryki do tego czasu.

Nowy Ład w działaniu

Krajowa Administracja ds. Odbudowy (NRA) stała na czele ataku tej administracji na kryzys gospodarczy. Roosevelt wyraził swoją informacyjną filozofię w przemówieniu wygłoszonym przed Commonwealth Club w San Francisco we wrześniu 1932 roku. Jego myślą przewodnią było wezwanie do stabilności, a nie bodźca. „Naszym zadaniem” – powiedział – „nie jest... . . niekoniecznie wytwarzając więcej towarów. Jest to bardziej trzeźwa, mniej dramatyczna sprawa, polegająca na

administrowaniu już posiadanymi zasobami i zakładami.” Krajowy organ regulacyjny, na którego czele stoi generał Hugh Johnson, postanowił zapewnić zgodę głównych gałęzi przemysłu na wspierane przez rząd kodeksy mające na celu powstrzymanie spadku płac. ceny i produkcję. Johnson zaoferował zwolnienie z postępowania antymonopolowego branżom, które zgodziły się na obniżenie płac dolnego poziomu i zaprzestanie zaciekłych obniżek cen. Artykuł 7a krajowej ustawy o odnowie przemysłowej apelował o wsparcie tych porozumień przez pracowników, oferując gwarancje prawa związków zawodowych do organizowania się i rokowań zbiorowych. Obawiając się sądowego sprawdzenia zgodności krajowych organów regulacyjnych z konstytucją, Johnson uniknął przymusu prawnego i zamiast tego oparł się na masowej kampanii reklamowej, aby osiągnąć swoje cele. Przykleił kraj symbolem NRA, stylizowanym orłem błękitnym, i zorganizował parady potworów, aby skłonić biznesmenów do zrobienia tego, co do nich należy. W ciągu kilku miesięcy około 2 miliony pracodawców w większości głównych branż podpisało umowy kodeksowe. Kodeksy przyniosły stabilność upadającej gospodarce, ale nie przyniosły natychmiastowego ożywienia. W 1934 r. ponad 20 procent siły roboczej pozostawało bezczynne. Kodeksy również budziły kontrowersje. Szczególnie drobni przedsiębiorcy irytowali się przepisami prawa pracy zawartymi w kodeksach; praktycznie wszyscy biznesmeni byli oburzeni ciężarem biurokracji rządowej, którą nagle zostali obarczeni; inni krytycy zarzucali, że kodeksy utrzymują ceny na sztucznie zawyżonym poziomie i promują monopol. W dniu 27 maja 1935 r. Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych uznał NRA za niezgodną z konstytucją. Administracja wkrótce odbiła się, wydając serię ustaw „Małych krajowych organów regulacyjnych” skierowanych do konkretnych branż, w tym górnictwa węgla i rafinacji ropy naftowej. Środki te, wraz z ustawą Robinsona-Patmana z 1936 r. i ustawą Millera-Tydingsa z 1937 r., obie zabraniające „nieuczciwej” konkurencji cenowej w handlu detalicznym, pokazały trwałość stagnacyjnej filozofii gospodarczej, która pierwotnie wygenerowała Krajowy organ regulacyjny. W rolnictwie, które w latach trzydziestych XX w. zatrudniało jeszcze ponad jedną piątą wszystkich amerykańskich pracowników, administracja prowadziła podobną politykę. Miał na celu osiągnięcie równowagi, a nie wzrostu, poprzez podniesienie cen ryżu i zmniejszenie produkcji. W roku 1933 cele te wymusiły zastosowanie obrzydliwych środków niszczenia plonów. Rolnicy musieli zaorać miliony akrów bawełny i zabić miliony młodych świń. Następnie w administracji toczyła się debata na temat najlepszej metody zwiększania dochodów gospodarstw. George Peek, szef Agencji Dostosowań Rolniczych (AAA) i zaciekły nacjonalista gospodarczy, opowiadał się za wyrzucaniem amerykańskich nadwyżek na rynki zagraniczne. Rexford Tugwell, ówczesny zastępca sekretarza rolnictwa i ekonomista zajmujący się planowaniem gospodarczym kierowanym przez rząd, opowiadał się za bardziej rygorystyczną kontrolą produkcji. Przynajmniej na razie Tugwell wygrał. W latach bezpośrednio następujących po 1933 r. AAA polegała na dotacjach do pożyczek i szeregu obowiązkowych przepisów dotyczących redukcji upraw, aby zmniejszyć nadmiar rolnictwa. Do 1936 r. dochody gospodarstw rolnych wzrosły o prawie 50 procent, chociaż część tego wzrostu osiągnięto poprzez eksport bezrobocia z obszarów wiejskich do miast. Połączenie spektakularnych burz piaskowych na Wielkich Równinach i polityki AAA zmusiło wielu małych zarmerów do opuszczenia ziemi, zwłaszcza czarnych dzierżawców i dzierżawców z bawełnianego Południa. Administracja ds. przesiedleń została utworzona w 1935 r., a jej następczyni, Administracja Bezpieczeństwa Farm, w 1937 r., aby zająć się problemami wysiedlonych pracowników rolnych, ale żadna z agencji nie powstrzymała w znaczący sposób przenoszenia siły roboczej z rolnictwa, co spowodowało kryzys, AAA i pogoda przyspieszyła. Na początku 1936 roku Sąd Najwyższy uznał niektóre kluczowe postanowienia AAA za niezgodne z konstytucją, chociaż Kongres, podobnie jak w przypadku polityki przemysłowej, szybko podjął działania, aby zastąpić je jedynie niewielkimi modyfikacjami. Ustawa o ochronie gleby i przydziałach krajowych z 1936 r. oraz ustawa o dostosowaniu rolnictwa z 1938 r. utrwały wczesną politykę Nowego Ładu polegającą na dotowaniu redukcji upraw. Jednak żaden z tych środków nie rozwiązał problemu nadprodukcji, a rosnąca góra nadwyżek rolnych poważnie nadwyrężyła zdolność rządu do utrzymania cen. Pod koniec lat

trzydziestych Stany Zjednoczone wyrzucały za granicę miliony buszli pszenicy. Całkowite wchłonięcie paradoksalnie złowrogiego bogactwa amerykańskich gospodarstw rolnych wymagałoby świata pogrążonego w wojnie. Pomimo dramatu Stu Dni oraz wysiłków NRA i AAA, gospodarka pozostawała chorowita. Zdesperowany, szukając sposobów na podniesienie cen i zniesienie miazdzących ciężarów dłużników, zwłaszcza rolników, Roosevelt przedstawił w październiku 1933 roku celowy program inflacji pieniężnej. Już przygotował drogę do takich działań, 19 kwietnia 1933 r. zdejmując Stany Zjednoczone z międzynarodowego standardu złota. Kilka tygodni później odrzucił wysiłki Londyńskiej Konferencji Gospodarczej mające na celu ustabilizowanie międzynarodowych kursów walutowych. Teraz uruchomił śmiały, ale nieco nierozważny plan dewaluacji dolara, nakazując Departamentowi Skarbu kupowanie złota po stale rosnących cenach. Zakupy te zakończyły się w styczniu 1934 r., kiedy cena złota została ustalona na poziomie 35 dolarów za uncję i utrzymywała się na tym poziomie przez dziesięciolecia. Dolar został zredukowany do około 59 procent swojej wartości sprzed 1933 r. złota, ale ceny nie wzrosły odpowiednio. Rozczarowanie Roosevelta tym wynikiem pogłębiła ostra krytyka, jaką jego program skupu złota wywołał w ortodoksyjnych kręgach finansowych. Kilku wysokich urzędników administracji złożyło rezygnację lub zostali zwolnieni z powodu tego epizodu. Jednak presja na inflację waluty utrzymywała się. Kongres w czerwcu 1934 r. nakazał Departamentowi Skarbu zarabianie dużych pieniędzy ilości srebra. Te środki inflacyjne, w połączeniu z chronicznymi, choć niezamierzonymi deficytami budżetu federalnego i utworzeniem w czerwcu 1934 r. Komisji Papierów Wartościowych i Giełd (SEC) w celu regulowania rynku papierów wartościowych, pomogły przyspieszyć pierwszą zorganizowaną opozycję biznesu wobec Nowego Ładu – Amerykańską Ligę Wolności, zarejestrowana w sierpniu 1934 r. W nowej organizacji zdominowali dyrektorzy korporacji Du Pont i General Motors, w tym konserwatywni Demokraci, tacy jak Raskob. Jeśli Liga Wolności stanowiła załóżek wyłaniającej się koalicji sprzeciwiającej się Nowemu Ładowi, jej wpływ był znikomy w wyborach do Kongresu w 1934 r. Wyborcy zapewnili Partii Demokratycznej ogromną większość trzy do jednego w Izbie i bezprecedensowe sześćdziesiąt dziewięć mandatów w Izbie Reprezentantów. Senat. Wielu nowo wybranych Demokratów pochodziło z miejskich, przemysłowych obszarów, których bezrobotni wyborcy pragnęli drastycznych, a nawet radykalnych rozwiązań dla pozornie niekończącej się depresji. W każdym razie środek ciężkości politycznej w nowym Kongresie znajdował się znacznie na lewo od Roosevelta i Nowego Ładu.

Drugi Nowy Ład

Wraz z zwołaniem nowego Kongresu w 1935 r. narastały także inne naciski skłaniające Roosevelta w stronę lewicy. Ekstrawagancki senator Luizjany Huey Long, który miał niewątpliwe ambicje prezydenckie, założył w 1934 r. narodowy ruch „Podziel się naszym bogactwem”, opowiadając się za radykalną redystrybucją majątku narodowego dochodów od bogatych do biednych. Wielebny Charles Coughlin, „radiowy ksiądz” stanu Michigan, który zgromadził około 40 milionów słuchaczy tygodniowo w radiu, coraz częściej atakował Roosevelta za to, że nie udało mu się okiełznać bankierów i nie rozpętał agresywnego programu inflacyjnego. Kalifornijski lekarz Francis Townsend bronił sprawy osób starszych, przedstawiając serdeczny, ale aktuarialnie głupi plan płacenia 200 dolarów miesięcznie wszystkim obywatelom powyżej sześćdziesiątego roku życia. Związkowcy przemysłowi, na czele z prezydentem United Mine Workers, Johnem L. Lewisem, z rosnącym zapałem i okazjonalną przemocą naciskali, aby uchwycić korzyści, jakie sekcja 7a ustawy National Industrial Recovery Act tak kusząco umieściła w ich zasięgu. Wszystkie te siły działały na rzecz popchnięcia prezydenta w bardziej radykalnym kierunku. W kwietniu zatwierdził ogromną ustawę o przywłaszczaniu pomocy w sytuacjach nadzwyczajnych, przeznaczając około 4,8 miliarda dolarów na tworzenie miejsc pracy przy projektach publicznych pod auspicjami Administracji Robót Publicznych (PWA) i nowo utworzonej Administracji Postępu Robót (WPA). Roosevelt mianował bliskiego powiernika, pracownika opieki społecznej Harry'ego Hopkinsa, na szefa WPA, która kładła nacisk na „ulgi w pracy” zamiast na zasiłek dla

bezrobotnych. Zgodnie z uprawnieniami przewidzianymi w ustawie o środkach na pomoc w sytuacjach nadzwyczajnych Roosevelt utworzył później Administrację Elektryfikacji Obszarów Wiejskich, aby dostarczać energię elektryczną na obszary wiejskie; Krajowa Administracja ds. Młodzieży (NYA) zapewniająca świadczenia w zakresie zatrudnienia i edukacji osobom poniżej dwudziestego sześcioletniego roku życia; oraz Krajową Radę Planowania Zasobów w celu opracowania planów długoterminowego zagospodarowania zasobów naturalnych. (Tylko pierwsza z tych agencji przetrwała II wojnę światową). Następnie 27 maja 1935 roku decyzja Sądu Najwyższego stwierdzająca, że działania NRA w zakresie tworzenia kodów są niezgodne z konstytucją, usunęła centralny element programu gospodarczego Roosevelta. Działanie Trybunału stanowiło ostateczny impuls, który popchnął Roosevelta do nowej rundy działalności legislacyjnej, która ostatecznie przyćmiła nawet ogromne osiągnięcia Stu Dni. Wczesny Nowy Ład kładł nacisk na stabilizację i pomoc oraz podejmował pewne niepewne wysiłki, aby pobudzić ożywienie gospodarcze. Program legislacyjny Roosevelta z 1935 r. kładł nacisk na dalekosiężne reformy społeczne i instytucjonalne. Stanowiło to triumfalne zwycięstwo postępowców, którzy teraz doczekali się w końcu wprowadzenia w życie znacznej części ich wieloletniego programu politycznego. I trwale przekształciło ogromne sektory amerykańskiego społeczeństwa. Przyjęte pierwsze rozwiązanie w większym stopniu zawdzięczało nowemu składowi Kongresu niż przywództwu Roosevelta. Senator Robert Wagner, którego nowojorscy wyborcy stanowili przykład miejskich elementów klasy robotniczej, które obecnie dominowały w Partii Demokratycznej, przedstawił projekt ustawy ustanawiającej stałą Krajową Radę ds. Stosunków Pracy (NLRB), która miała zastąpić wcześniejszą radę, która upadła pod presją kierownictwa. Przewidywał znacznie silniejsze gwarancje rządowe niż sekcja 7a krajowej ustawy o naprawie przemysłowej, jaką zapewniał w odniesieniu do praw pracowników do organizowania się w związki zawodowe i rokowań zbiorowych z pracodawcami. Ani prezydent, ani sekretarz pracy Frances Perkins (pierwsza w kraju kobieta urzędniczka gabinetu) nie zadała sobie trudu, aby aż do jedenastej godziny kiwnąć palcem w celu poparcia ustawy, która została podpisana 5 lipca. Ustawa Wagnera zrewolucjonizowała sytuację amerykańskiego rynku pracy. Liczba członków związku podwoiła się w ciągu pół tuzina lat po 1935 r. Organizatorzy, chronieni przez rząd, gromadzili robotników pod hasłem „Prezydent chce, żebyście wstąpili do związku”. Ustawa Wagnera również przyczyniła się do głębokiej zmiany charakteru Związku. ruch związkowy. Przyspieszyło to postępującą schizmę pomiędzy tradycyjnymi związkami rzemieślniczymi a znacznie szybciej rozwijającymi się związkami przemysłowymi, które koncentrowały się na rekrutacji pracowników o niskich kwalifikacjach. Rozłam stał się oficjalny w 1938 r., kiedy John L. Lewis wyprowadził swój Kongres Organizacji Przemysłowych (CIO) z Amerykańskiej Federacji Pracy (AFL). Latem 1935 r. w krótkich odstępach czasu pojawiły się inne przełomowe rozwiązania legislacyjne. Ustawa bankowa z 1935 r. objęła system Rezerwy Federalnej ściślejszą kontrolą rządu. W obliczu ostrego sprzeciwu prywatnych przedsiębiorstw użyteczności publicznej ustawa o spółkach użyteczności publicznej nakazała wyeliminowanie praktyk monopolistycznych w przedsiębiorstwach użyteczności publicznej. Umożliwiło to ponadto Federalnej Komisji Energetyki regulowanie międzystanowego przesyłu energii elektrycznej, a Federalnej Komisji Handlu pełnienie podobnej funkcji w przypadku gazu ziemnego. Najważniejszym ze wszystkich było uchwalenie ustawy o ubezpieczeniach społecznych. Przewidywał wspólne federalne programy zasiłków dla bezrobotnych, finansowane z federalnego podatku od wynagrodzeń. Stworzyła także wyłącznie federalny system ubezpieczeń na wypadek starości i ubezpieczeń dla osób pozostałych przy życiu, finansowany z podatku dzielonego po równo pomiędzy pracodawców i pracowników. Choć początkowo skromna w zakresie świadczeń i regresywnie finansowana z jednolitego podatku od bieżących zarobków pracowników, ustawa o zabezpieczeniu społecznym stanowiła jednak kamień milowy na drodze do kompleksowego państwa opiekuńczego. Zapewniał odrobinę ochrony przed historyczną plagą bezrobocia i gwarantował minimalny poziom komfortu pracownikom na starość. Stworzyło to także potencjał ogromnych obciążeń budżetu publicznego, zmniejszyło zachęty dla jednostek do oszczędzania i zmniejszyło poczucie

odpowiedzialności rodzin za opiekę nad swoimi starszymi członkami. Prawdopodobnie żadne inne działanie Nowego Ładu nie przyczyniło się na dłuższą metę bardziej do zmiany charakteru amerykańskiego życia. Roosevelt miał teraz szeroko zakrojoną, całkowicie postępową platformę, na której mógł ubiegać się o reelekcję w 1936 r. Garść niezrekonstruowanych konserwatystów, w tym dwóch poprzednich kandydatów na prezydenta z jego własnej partii, gorzko potępiała go jako zdrajcę własnej klasy i niebezpiecznego eksperymentatora z najświętszymi tradycjami swego kraju i architektem trwałych podziałów blokowych w organizmie politycznym. („Są jednomyślni w swej nienawiści do mnie” – Roosevelt powiedział tłumowi przed wyborami w Madison Square Garden – „i z radością witam ich nienawiść!”). Rozdarta koalicja radykalnych grup populistycznych, poważnie osłabiona przez zamach we wrześniu 1935 r. ich najzdolniejszy przywódca, Huey Long, wystawił kandydaturę prezydencką Partii Unii, z żałosnymi skutkami. Partia Republikańska nominowała gubernatora Alfa Landona z Kansas, szczerego, ale nieudolnego działacza, który nie mógł się równać z Rooseveltem. Prezydent prowadził kampanię jako urzędujący urzędnik o spokojnej pewności siebie. Chociaż prawie 9 milionów Amerykanów nadal pozostawało bez pracy, Roosevelt wskazał na postęp, jaki poczyniono w walce z bezrobociem od 1933 roku. Czerpał korzyści polityczne ze swoich niezliczonych programów mających na celu powstrzymanie przejęć domów i gospodarstw rolnych. Czarni wyborcy, przez długi czas lojalni wobec partii Lincolna, masowo przeszli na stronę Roosevelta, która unikała inicjatyw na rzecz praw obywatelskich, ale zapewniła czarnym Amerykanom zasiłek dla bezrobotnych i dostęp do nowo utworzonych agencji, takich jak NYA. Być może najbardziej dramatyczne było to, że Roosevelt zebrał bogaty plon politycznej dobrej woli, który zasiał w etnicznych społecznościach robotniczych w dużych miastach przemysłowych. Pięćdziesięciu dwóch członków składu ławy federalnej Roosevelta to katolicy; jego trzej republikańscy poprzednicy mianowali tylko ośmiu katolików. CIO Johna L. Lewisa przekazał na kampanię ponad 770 000 dolarów, a na Roosevelta przeważająca liczba robotników głosowała. Roosevelt przewoził wszystkie oprócz dwóch ze 106 miast w kraju o liczbie mieszkańców przekraczającej sto tysięcy. Poprowadził wszystkie stany z wyjątkiem Maine i Vermont, uzyskując największą przewagę zwycięstwa (523 do 8) w kolegium elektorów od czasu Jamesa Monroe w 1820 r. Jego udział w głosach powszechnych wyniósł 27 752 869 w porównaniu do 16 674 665 Landona. Demokraci zacieśnili także kontrolę nad Kongresem, uzyskując niepodważalną większość 76 do 16 w Senacie i 331 do 89 w Izbie. W ten sposób Roosevelt utworzył koalicję polityczną, która utrzymałaby Demokratów u władzy przez prawie pokolenie. Udało mu się poślubić w swojej partii tradycyjne południowe i rolnicze elementy, nowo potężną miejską klasę robotniczą, w tym różnorodne mniejszości etniczne i rasowe oraz dużą część klasy średniej, wdzięczną za zachowanie zagrożonego stylu życia. Najwyraźniej ogromna przewaga jego partii w Kongresie dał mu niemal nieograniczoną władzę. A kiedy w swoim drugim przemówieniu inauguracyjnym 20 stycznia 1937 r. oświadczył, że według niego jedna trzecia narodu ma złe warunki mieszkaniowe, źle ubrane i źle odżywione, nie było wątpliwości, że zamierza wykorzystać tę władzę do postępowych celów. W ciągu kilku tygodni od tego triumfalnego momentu Roosevelt wpadł w sidła paraliżujących trudności politycznych. On i jego partia niewątpliwie dowodzili władzą wykonawczą i ustawodawczą, ale nie trzecią władzą, władzą sądowniczą, celowo odizolowaną od przepływów i przyptyków popularnych politycznych fal. Sąd Najwyższy, składający się wyłącznie z urzędników mianowanych przed Rooseveltem, z których sześciu w 1937 r. przekroczyło siedemdziesiątkę, do końca pierwszej kadencji Roosevelta uznał siedem głównych aktów prawnych Nowego Ładu za niezgodne z konstytucją. Rozpoczynając swoją drugą rozprawę, był zdecydowany stawić czoła tej przeszkodzie sądowej. 5 lutego 1937 r. Roosevelt zaproponował zaskoczonemu Kongresowi i narodowi możliwość mianowania jednego dodatkowego sędziego, maksymalnie do sześciu, na każdego sędziego, który pozostał w Trybunale po ukończeniu siedemdziesięciu lat. Nieszczercze, próbował uzasadnić swoją propozycję argumentem, że przeciążony Trybunał potrzebował zwiększonego składu, aby poradzić sobie z dużą liczbą spraw – zarzut ten został stanowczo odrzucony przez szanowanego prezesa Sądu Najwyższego Charlesa Evansa Hughesa. „Plan

pakowania sądowego” Roosevelta, jak go wkrótce nazwano, był jednym z najgorszych błędów politycznych w jego karierze. Konserwatyści wzdrygli się na myśl o ingerowaniu w jedną ze świętych instytucji Republiki. (Chociaż miało to miejsce wcześniej, kiedy prezydent Grant dodał do Trybunału dwóch sędziów, głównie w celu zapewnienia korzystnego orzeczenia w sprawie ustawy o prawnym środku płatniczym. W przeciwieństwie do Roosevelta, Grant zanim podjął działania, zadbał o kultywowanie poparcia politycznego w Senacie .) Nawet przyjaciele Nowego Ładu sprzeciwiali się apodyktycznej taktyce prezydenta. Podczas gdy bitwa szalała, sam Trybunał przystąpił do nabijania karabinów Roosevelta. 29 marca 1937 r. podtrzymał ustawę o płacy minimalnej stanu Waszyngton (w sprawie West Coast Hotel przeciwko Parrish), a dwa tygodnie później uznał ustawę Wagnera za zgodną z konstytucją (w sprawie National Labour Relations Board przeciwko Jonesowi i Laughlin Steel Corp.). Tę zmianę nastrojów w sądownictwie, spowodowaną w dużej mierze przejściem sędziego Robertsa na bardziej liberalny punkt widzenia, nazwano „zmianą w czasie, która pozwoliła zaoszczędzić dziewięć osób”. Prezydencki projekt ustawy o reformie sądownictwa poniósł haniebną śmierć – choć ostatecznie Roosevelt mianował ośmiu sędziów Sądu Najwyższego, więcej niż jakikolwiek prezydent z wyjątkiem George'a Washingtona. Kontrowersje wokół pakowania się do sądów zapoczątkowały koniec Nowego Ładu. Bardziej niż jakikolwiek inny pojedynczy epizod pomógł skryształizować silnie obstrukcyjną koalicję kongresową Republikanów i konserwatywnych Demokratów. W ciągu jednego krótkiego sezonu prezydent roztrwonił większość kapitału politycznego, który zaledwie kilka miesięcy wcześniej w imponujący sposób zgromadził w sondażach. Wkrótce dopadły go inne problemy. Amerykanie z klasy średniej zaczęli się niepokoić grzybową awanturą związków zawodowych, zwłaszcza jeśli chodzi o odważnych organizatorów wprowadził „strajk okupacyjny”, który oznaczał pokojowe zajęcie fabryk przez strajkujących robotników. United Auto Workers (UAW) wykorzystali tę sesję z wielkim skutkiem przeciwko General Motors w na początku 1937 r. UAW zyskał uznanie jako jedyny agent przetargowy dla pracowników General Motors, ale jego taktyka zniechęciła wielu niezwiązkowców do obozu Roosevelta. Najgorsze miało dopiero nadejść. Od 1933 r. gospodarka poprawiała się powoli, ale zauważalnie, osiągając szczególnie energiczne zyski po 1935 r. pod wpływem bodźców w postaci wydatków humanitarnych i jednorazowej wypłaty niszczącej budżet premii dla weteranów, która pominęła weto Roosevelta w styczniu 1936 r. Niewiarygodne, że ten przejaw żywotności gospodarczej wzbudził przerażające widmo inflacji u wielu wpływowych umysłów, w tym u prezydenta. W czerwcu 1937 r. Roosevelt poważnie ograniczył wydatki federalne. Jednocześnie nowe podatki na ubezpieczenie społeczne zaczęły wgryzać się w wypłaty. Późnym latem te zjawiska deflacyjne spowodowało pogorszenie koniunktury gospodarczej co najmniej tak poważne jak w 1929 r. W ciągu kilku miesięcy pracę straciło ponad 2 miliony pracowników. „Recesja Roosevelta” posypała i tak już gojące się rany polityczne prezydenta, ale ostatecznie doprowadziła do rozwiązania długotrwałej debaty w jego administracji na temat polityki fiskalnej. Do tego czasu w wewnętrznych kręgach kształtujących politykę rządu dominowali ortodoksyjni doradcy finansowi. Tak jak diabeł postrzega wodę święconą, tak też i oni przyjęli radykalny pogląd, że rząd może celowo powodować deficyty w celu pobudzenia gospodarczego. Chociaż Roosevelt nie opracował jeszcze ani jednego zrównoważonego budżetu, nadal był to jego cel. Tolerował deficyty, a nie ich szukał, ale teraz posłuchał rady innej grupy doradców. Uzbrojeni w niedawno sformułowane teorie brytyjskiego ekonomisty Johna Maynarda Keynesa, doradcy argumentowali, że rząd powinien świadomie realizować wydatki deficytowe w celu wzmocnienia konsumpcji i pobudzenia gospodarki. W kwietniu 1938 roku Roosevelt przesłał Kongresowi jawnie stymulującą wielomiliardową ustawę o wydatkach na deficyt. Po prawie dziesięciu latach kryzysu była to pierwsza celowa próba ożywienia gospodarczego za pomocą antycyklicznej polityki fiskalnej. Dla milionów Amerykanów, którzy przez dekadę płacili cenę za załamanie gospodarcze, przyszło to z pewnością za późno; ponieważ wydarzenia miały się zmieniać, było to również żałośnie za mało. Było to także jedno z ostatnich westchnień Nowego Ładu. Rooseveltowi udało się przeforsować w Kongresie w czerwcu 1938 roku ustawę o uczciwych

standardach pracy, która definiowała gwarantowaną przez władze federalne płacę minimalną i maksymalny tydzień pracy oraz zakazała pracy dzieci. Do tego czasu konserwatywna koalicja w Kongresie skrytykowała się i nawet członkowie partii prezydenta otwarcie lekceważyli jego wolę. Roosevelt próbował usunąć konserwatystów ze swojej partii w pierwszym sezonie 1938, ale całkowicie mu się to nie udało. W listopadowych wyborach do Kongresu Republikanie odnieśli pierwsze sukcesy od 1928 r., zdobywając osiem mandatów w Senacie i siedemdziesiąt dziewięć w Izbie Reprezentantów. Tym samym Nowy Ład został skutecznie zakończony. Przeprowadziło to kraj, choć w minimalnym stopniu, przez ciemną godzinę. Pozostawił po sobie duże i trwałe dziedzictwo poważnych reform instytucjonalnych. Podsumowując, reformy te ucieleśniały różne, często sprzeczne naciski dekady – zwłaszcza te pulsujące w wciąż odmiennej Partii Demokratycznej – a nie spójny wyraz jakiegokolwiek konkretnej ideologii. Problem depresji, problem, który był położną i towarzyszem tych reform, nigdy nie został rozwiązany przez Nowy Ład. Główne osiągnięcie Roosevelta było polityczne, a nie gospodarcze. Umożliwił swoim rodakom zachowanie głowy, podczas gdy wszystkie narody na świecie traciły głowy. Wbrew niemałym przeciwnościom udało mu się utrzymać pokój społeczny w przygnębionej, a czasem zdesperowanej Ameryce. W miarę upływu dekady lat trzydziestych uwaga prezydenta coraz bardziej skupiała się na utrzymaniu pokoju w coraz bardziej brutalnym świecie poza granicami Ameryki.

Polityka zagraniczna

Do prowadzenia amerykańskiej polityki zagranicznej Franklin Roosevelt wniósł referencje rzadkie w historii prezydentury. Jego kosmopolityczne wychowanie jako amerykańskiego arystokraty końca XIX wieku, obejmujące jego intelektualną formację na dwóch kontynentach, dało mu wyrafinowane uznanie dla świata, które wśród współczesnych prezydentów można było porównać jedynie z jego kuzynem Teodorem. Czasami jednak trudno było określić dokładny wpływ tego międzynarodowego tła na jego politykę. Służył w rządzie arcyinternacjonalisty Woodrowa Wilsona, a jako kandydat na wiceprezydenta swojej partii w 1920 r. wiernie powtórzył wezwanie Wilsona do członkostwa Ameryki w Lidze Narodów. Jednak podczas własnej kampanii prezydenckiej w 1932 roku odrzucił pomysł wejścia Ameryki do Ligi. Roosevelt w swoim pierwszym przemówieniu inauguracyjnym wygłosił szczególnie izolacjonistyczny ton, kiedy oświadczył, że „nasze międzynarodowe stosunki handlowe, choć niezwykle ważne, z punktu widzenia czasu i konieczności są drugorzędne w stosunku do ustanowienia zdrowej gospodarki narodowej”. Działał konsekwentnie z tymi uczuciami, kiedy pomógł rozbić Londyńską Konferencję Gospodarczą w czerwcu 1933 r., a następnie rozpoczął wysoce nacjonalistyczną politykę pieniężną polegającą na drastycznej dewaluacji dolara. Jednak we wczesnych latach Nowego Ładu Roosevelt również prezentował wyraźnie internacjonalistyczne barwy. Na swojego sekretarza stanu wybrał senatora Cordella Hulla z Tennessee, niestrudzonego paladyna zliberalizowanego handlu międzynarodowego. Powstrzymał administratora AAA, George'a Peeka, od dyktowania wąsko nacjonalistycznej polityki rolnej. Pobłogosławił kampanię Hulla na rzecz zapewnienia uchwalenia ustawy o umowach handlowych z 1934 r., a także późniejsze wysiłki sekretarza mające na celu wynegocjowanie traktatów o wzajemności zawierających bezwarunkową zasadę największego uprzywilejowania. Przeciwdziałając się ostrym obelgom niektórych konserwatystów – i karceniu własnej matki – 16 listopada 1933 r. rozszerzył uznanie dyplomatyczne na Związek Radziecki. Częściowo zadośćuczynił za swoją niszczycielską rolę na Konferencji Gospodarczej w Londynie w 1933 r., zawierając porozumienie o stabilizacji wymiany walut z Wielką Brytanią i Francją w 1936 r. Roosevelt starał się także wdrożyć „politykę dobrego sąsiedztwa” z Ameryką Łacińską. Pozwolił sekretarzowi Hullowi głosować za uchwałą na Konferencji Panamerykańskiej w Montevideo w Urugwaju w 1933 r., ogłaszając, że „żadne państwo nie ma prawa interweniować w wewnętrzne lub zewnętrzne sprawy innego państwa”. To stwierdzenie było skuteczne. odrzucił wojowniczy „konsekwencję” Theodore'a Roosevelta, który w 1904 r. dołączył do doktryny Monroe'a, potwierdzając

roszczenia Stanów Zjednoczonych do sprawowania międzynarodowej władzy policyjnej na półkuli zachodniej. Hull namówił swojego szefa, aby kontynuował to dramatyczne oświadczenie, wyrzekając się poprawki Platta (1901), na mocy której Stany Zjednoczone potwierdziły swoje prawo do interwencji w sprawy Kuby, i kończąc w 1934 r. dwudziestoletnią amerykańską okupację wojskową Kuby. Haiti. Meksyk wystawił dobrosąsiedztwo Roosevelta na wymagającą próbę w 1938 r., kiedy znacjonalizował swój przemysł naftowy, wywłaszczając interesy wielu amerykańskich firm. Roosevelt oparł się presji interwencji i skutecznie negocjował odpowiednie odszkodowania za skonfiskowane amerykańskie majątki. Polityka Roosevelta w Ameryce Łacińskiej sugerowała, że w pierwszych latach swojej prezydentury miał on co najwyżej ograniczony program internacjonalistyczny, ograniczający się do uczynienia Stanów Zjednoczonych wpływową potęgą regionalną, ale nic więcej. Wrażenie to wzmacniło się w marcu 1934 r., kiedy Kongres nakazał przyznanie Filipinom niepodległości w ciągu dziesięciu lat, co było wyraźnym sygnałem, że Stany Zjednoczone zamierzają zmniejszyć swoją rolę w Azji. Wstrzymujące się kroki Roosevelta w kierunku bardziej aktywnej roli międzynarodowej Stanów Zjednoczonych miały miejsce w kontekście narastających nastrojów izolacjonistycznych w kraju i w Kongresie. Izolacjonizm zapuścił korzenie głęboko w glebę amerykańskiej historii i kultury. „Odrzucenie Europy” – napisał kiedyś powieściopisarz John Dos Passos – „o to właśnie chodzi w Ameryce”. Pierwsi Pielgrzymi szukali oddzielenia od zepsucia Starego Świata. George Washington w swoim pożegnalnym przemówieniu sformułował te uczucia w wysoką doktrynę polityczną.

"Dlaczego . . . uwikłać nasz pokój i dobrobyt" – zapytał – „z trudami europejskiej ambicji, rywalizacji, interesów, humoru czy kaprysu?" Amerykanie pokolenia Roosevelta tymczasowo porzucili tę starożytną mądrość, przyłączając się do wojny w Europie w 1917 r. Półtora dekady później wielu z nich głęboko żałowało tego błędu. Zginęło pięćdziesiąt tysięcy ich rodaków, Woodrow Wilson sromotnie poniósł porażkę w kształtowaniu liberalnego pokoju, a Europa, daleka od odkupienia dzięki amerykańskiej interwencji, najwyraźniej w okresie powojennym straciła duszę na rzecz komunizmu, faszyzmu i nazizmu. Żal jeszcze bardziej wzrósł w 1934 r., kiedy Komisja Śledcza ds. Amunicji senatora Geralda P. Nye'a zaczęła publikować sensacyjne oskarżenia, jakoby Stany Zjednoczone zostały cynicznie wmanewrowane w wojnę w 1917 r. przez amerykańskich bankierów i producentów broni. Pełna siła tej izolacjonistycznej fali ujawniła się w styczniu 1935 roku, kiedy Roosevelt zaproponował, aby Stany Zjednoczone przystąpiły do Trybunału Światowego. Zainspirowani brutalnym antysądowym kazaniem radiowym wygłoszonym przez ojca Coughlina, zwolennicy planu prezydenta zasypali Senat Niagarą telegramów, zagłuszając porozumienie sądowe. Zawsze wrażliwy na nastroje społeczne, ukarany Roosevelt szybko pojął konsekwencje tego wydarzenia dla polityki zagranicznej: „Przejdziemy przez okres braku współpracy we wszystkim...” . . . przez następny rok lub dwa.” Przez następny rok lub dwa i dłużej Roosevelt był świadkiem jednoczesnego pogłębienia się nastrojów izolacjonistycznych w Ameryce i żalosnego pogorszenia kruchej struktury pokoju międzynarodowego. W marcu 1935 roku Adolf Hitler ogłosił zamiar wyszkolenia półmilionowej armii, a długotrwały spór między Włochami a Etiopią przerodził się w strzelaninę wojenną w październiku tego roku. Zaniepokojony tymi wydarzeniami Kongres przyjął w sierpniu 1935 roku ustawę o neutralności, która nałożyła obowiązkowe embargo na dostawy broni do wszystkich stron wojujących. Rooseveltowi nie podobały się ograniczenia jego swobody decyzyjnej narzucane przez obowiązkowe elementy ustawy; jednak tego niezwykłego lata, nadając najwyższy priorytet swojemu pakietowi reform wewnętrznych, niewiele zrobił, aby ukształtować prawo o neutralności. Ustawa została wzmocniona w lutym 1936 r., włączając zakaz udzielania pożyczek i kredytów jakiegokolwiek narodowi będącemu w stanie wojny. Na początku 1937 roku Kongres jeszcze bardziej zaostrzył prawo, ograniczając sprzedaż nawet towarów niemilitarnych stronom wojującym, które mogły płacić gotówką i wywozić swoje ładunki z portów amerykańskich własnymi statkami. Bezcelnie lekceważąc Traktat Wersalski, Hitler w marcu 1936 r. poprowadził wojska do Nadrenii. Cztery miesiące później w Hiszpanii wybuchła wojna domowa,

która szybko stała się poligonem doświadczalnym dla nowo opracowanych machin wojskowych faszystowskich Włoch i nazistowskich Niemiec. „Cała panorama Europy jest zasadniczo czarniejsza niż kiedykolwiek w życiu. . . albo moje” – napisał Roosevelt na początku 1936 roku do swojego ambasadora w Paryżu; powiedział, że „mogą to być ostatnie dni...”. . . pokój przed długim chaosem. Hitler jechał dalej, praktycznie niepowstrzymany. W marcu 1938 r. wkroczył do Austrii. Na niesławnej konferencji w Monachium we wrześniu 1938 r. zapewnił sobie zgodę Wielkiej Brytanii i Francji na aneksję Sudetów. Niezaspokojony, sześć miesięcy później połączył resztę Czechosłowacji. Po podpisaniu paktu o nieagresji ze Związkiem Radzieckim w sierpniu 1939 r. Hitler napadł na Polskę 1 września. Wielka Brytania i Francja wypowiedziały wojnę Niemcom dwa dni później.

Cień wojny

Druga wojna światowa „w końcu nadeszła” – powiedział Roosevelt, słysząc wieści z Polski. „Niech Bóg pomoże nam wszystkim”. Kiedy wojna się skończy, ponad pięć lat i 50 milionów ofiar śmiertelnych później, Stany Zjednoczone będą bezdyskusyjnie najpotężniejszym krajem na zniszczonej planecie. Ale w 1939 roku Ameryka niepewnie znalazła się na marginesie tych złowieszczych wydarzeń. Roosevelt miał nadzieję, że ochroni Stany Zjednoczone przed plagą wojny, ale miał także nadzieję, że co najmniej od 1935 roku uda mu się zmusić siłę swojego kraju do stawienia czoła preriowemu ogniowi zbrojnej agresji, która przetaczała się po całym świecie. Trzy siły ograniczały go: brak woli politycznej u jego potencjalnych sojuszników, premiera Francji Édouarda Daladiera i premiera Wielkiej Brytanii Neville'a Chamberlaina, kulących się w obliczu zastraszania Hitlera; izolacjonistyczne nastroje w Ameryce, skodyfikowane w formalnych ustawach, których celem jest związanie prezydentowi rąk; oraz jego własna niepewność, zarówno co do środków, jakie należy zatrudnić za granicą, jak i co do ryzyka politycznego frontalnego rzucenia wyzwania izolacjonistom w kraju. Rooseveltowi udało się dostosować Stany Zjednoczone do sankcji Ligi Narodów nałożonych na Włochy podczas kryzysu w Etiopii, po prostu egzekwując prawo o neutralności z 1935 roku. Zakazał wszystkim dostaw broni dla stron wojujących, ale skoro Etiopii i tak nie byłoby stać na zakup amerykańskiej broni, rzeczywista siła zakazu spadła wyłącznie na Włochy. Podobnie Roosevelt pomysłowo odwołał się do Ustawy o neutralności podczas hiszpańskiej wojny domowej, wzmacniając wysiłki Anglo-Francuskiego Komitetu Nieinterwencji – choć być może małoduszne i krótkowzroczne – mające na celu powstrzymanie konfliktu w granicach Hiszpanii. W połowie 1937 roku Japonia przekształciła swój sześćdziesięcioletni najazd na Mandżurię w inwazję na Chiny na pełną skalę, po raz kolejny wystawiając na próbę pomysłowość Roosevelta w znalezieniu sposobów powstrzymania agresji w czasach spętania przepisami neutralności. W odpowiedzi odmówił ogłoszenia, że między obydwoma narodami istnieje formalny stan wojny. (Japonia oficjalnie określiła konflikt jako „incydent”). W ten sposób zapobiegł aktywowaniu embarga na broń i postanowień statutu neutralności dotyczących środków pieniężnych i przenoszenia, a także zachował zdolność Chin do zabezpieczenia dostaw w Stanach Zjednoczonych. Używanie izolacjonistycznego ustawodawstwa do osiągnięcia celów internacjonalistycznych było rodzajem politycznego jujitsu i prezydent mógł stosować tę taktykę tylko do pewnego momentu. „Jeśli Niemcy napadną na jakiś kraj i wypowiedzą wojnę” – Roosevelt wyjaśnił senatorowi w 1939 r., „będziemy po stronie Hitlera, powołując się na akt [neutralności]. Gdybyśmy mogli pozbyć się embarga na broń, nie byłoby tak źle”. Jednak wysiłki prezydenta zmierzające do rewizji statutów neutralności były wielokrotnie udaremniane przez izolacjonistów Kongresu. Ich siła polityczna rosta, podczas gdy Roosevelt osłabł w schyłkowych czasach Nowego Ładu. W wymownym przemówieniu wygłoszonym w Chicago 5 października 1937 r. nawoływał do „kwarantanny” przeciwko agresji, ale wciąż podenerwowany skutkami walki o reformę Sądu Najwyższego i świeżo zraniony nadchodzącą ostrą recesją, nie udało mu się wykorzystać tej szansy ogólnie przychylny odzew społeczny. Prasa zagraniczna trafnie określiła przemówienie dotyczące kwarantanny jako „postawę bez programu”. Trzy miesiące później izolacjoniści w Kongresie dosadnie przypomnieli Rooseveltowi o przeszkodach stojących przed

jawnie internacjonalistycznym programem, gdy zgromadzili w Izbie 188 głosów za przyjęciem konstytucyjnej wersji poprawka wymagająca ogólnokrajowego referendum w sprawie wypowiedzenia wojny. Przez resztę 1938 r. i większą część 1939 r. Roosevelt niewiele mógł zrobić, aby przygotować się na nieunikniony konflikt. Dopiero po inwazji Niemiec na Polskę Kongres w listopadzie 1939 roku uchylił obowiązkowe embargo na broń. Przepisy dotyczące neutralności dotyczące gotówki i przenoszenia pozostały. Następnie Roosevelt przystąpił do uczynienia ze Stanów Zjednoczonych, jak je później opisał, „wielkiego arsenału demokracji”. Jednak on i jego rodacy tak długo czekali, aby dać odczuć swoją wagę na szalach dyplomacji, co sprawia, że nawet teraz tak niepewnie dołączyli, byli niebezpiecznie bliscy zagubienia. Po pozornej ciszy po szybkim podboju Polski, 9 kwietnia 1940 r. Hitler przypuścił błyskawiczne ataki na Danię i Norwegię. Miesiąc później Niemcy i Włochy najechały Francję, która szybko i niechlubnie upadła. Faszyci w butach w butach stali teraz okrakiem w Europie od Bałtyku po Morze Śródziemne. Pomiędzy nimi a Stanami Zjednoczonymi stała tylko Wielka Brytania, samotna i oblężona. Gdy lotnictwo Hitlera uderzyło w Wielką Brytanię latem 1940 roku, nowy brytyjski premier Winston Churchill błagał Roosevelta o pomoc, zwłaszcza dla niszczycieli w celu zabezpieczenia brytyjskich szlaków morskich. Roosevelt już w pierwszych miesiącach 1940 roku nakłonił Kongres do przeznaczenia kilku miliardów dolarów na działania obronne, w tym na program produkcji samolotów, którego niewiarygodnym wówczas celem było budowanie pięćdziesięciu tysięcy samolotów rocznie. Teraz piorunując przeciwko izolacjonistom, którzy łudzili się, że Stany Zjednoczone mogą przetrwać jako „samotna wyspa w świecie zdominowanym przez siłę”. . . zakuty w kajdanki, głodny i codziennie karmiony przez kraty przez pogardliwych, bezlitosnych władców innych kontynentów” – desperacko szukał sposobów na wzmocnienie oblężonej Wielkiej Brytanii. W sierpniu wpadł na śmiały pomysł: dać Wielkiej Brytanii pięćdziesiąt amerykańskich niszczycieli w zamian za długoterminową dzierżawę baz morskich na zachodnim Atlantyku. Tą wymianą Roosevelt zainaugurował współpracę z Churchillem, która w historii stosunków między suwerennymi państwami była wyjątkowo intymna i wszechstronna. Ryzykował także gniew izolacjonistów – i to w roku wyborczym. Podczas gdy szalała bitwa o Anglię, Amerykanie toczyli własną, czteroletnią bitwę polityczną o wybór prezydenta. Roosevelt, niechętnie schodząc ze sceny w tak dramatycznym momencie historycznym, opowiadał się za bezprecedensową trzecią kadencją. Jego przeciwnikiem był Wendell Willkie, biznesmen o liberalnych poglądach, który wyszedł z zapomnienia, aby zdobyć nominację Republikanów. Na szczęście dla sprawy amerykańskiego internacjonalizmu Willkie w dużej mierze podzielał ocenę Roosevelta dotyczącą sceny międzynarodowej i w dużej mierze powstrzymał się od atakowania polityki zagranicznej prezydenta. (Roosevelt podjął wcześniej kroki w celu zabezpieczenia dwupartyjnej współpracy w sprawach zagranicznych, kiedy w czerwcu 1940 r. mianował Republikanów na szefów departamentów wojny i marynarki wojennej). Roosevelt wygrał najmniejszą jak dotąd przewagą, zdobywając 27 307 819 głosów powszechnych do Willkie ma 22 321 018. Wynik wyborczy wyniósł 449 do 82. Obie izby Kongresu pozostały bezpiecznie w rękach Demokratów. Podczas kampanii Roosevelt oświadczył, że „ten kraj nie zamierza wojny”. Jednak w kilka miesięcy po wyborach wydarzenia popchnęły Stany Zjednoczone do jeszcze bliższej współpracy z Wielką Brytanią, co ostatecznie doprowadziło do niewypowiedzianej wojny morskiej z Wielką Brytanią. Niemcy na Atlantyku. Tajne rozmowy między brytyjskimi i amerykańskimi planistami wojskowymi na początku 1941 roku ustaliły kardynalną zasadę, że w przypadku wojny z Niemcami i Japonią Stany Zjednoczone i Wielka Brytania uznają za priorytet pokonanie Niemiec. Churchill napisał do prezydenta w grudniu 1940 r., w którym z otrzeźwiająca szczerością przedstawił trudną sytuację militarną Wielkiej Brytanii. Aby zwyciężyć, a nawet przeżyć, musi mieć amerykański sprzęt wojenny, a przede wszystkim amerykańskie pieniądze. Roosevelt, wciąż ograniczony klauzulami cash-and-carry zawartymi w prawach neutralności, obmyślił inny pomysły sposób zaspokojenia potrzeb Wielkiej Brytanii: tak zwany program pożyczkowy-lease, w ramach którego zastawiano amerykańskie towary zabezpieczone jedynie celowo niejasną obietnicą spłaty „w rodzaju” w bliżej nieokreślonym późniejszym terminie. Ustawa Lend-Lease Act, pomysływo

ponumerowana uchwałą Izby Reprezentantów nr 1776, została przyjęta przez Kongres w marcu 1941 r. Jej uchwalenie oznaczało faktyczny koniec amerykańskiej neutralności i otwarcie śluz amerykańskiej hojności, przez którą do końca wojny miało przepłynąć ponad 50 miliardów dolarów pomocy. Lend-lease dostarczał towary i kredyty głównie Wielkiej Brytanii, a po inwazji Hitlera na ZSRR w czerwcu 1941 r. także Związkowi Radzieckiemu. Pozostało jednak zadanie bezpiecznego dostarczenia obiecane materiału do portów brytyjskich i rosyjskich. Wilcze stada niemieckich okrętów podwodnych czyhające na atlantyckie szlaki morskie spowodowały ogromne straty w brytyjskiej żegludze. Churchill błagał o amerykańskie konwoje morskie, ale Roosevelt się sprzeciwił. Rozszerzył amerykańskie patrole morskie i powietrzne na Grenlandię w kwietniu i Islandię w lipcu, nie wydał jednak zezwolenia na konwoje. W końcu zdecydował się na ten fatalny krok w sierpniu, po dramatycznym spotkaniu z Churchillem na pokładzie amerykańskiego krążownika Augusta u wybrzeży Nowej Fundlandii. Tam, w porcie Argentia, obaj przywódcy sformułowali Kartę Atlantycką, wspólne oświadczenie o celach wojennych, potwierdzające ich brak zainteresowania zdobywaniem terytorialnym i wspieraniem samostanowienia, zliberalizowanym światowym porządkiem gospodarczym oraz utworzeniem stałej międzynarodowej organizacji pokojowej. Zapewniwszy w ten sposób publiczną deklarację brytyjskich celów wojennych, Roosevelt najwyraźniej był gotowy do wojny, choć z pewnością nie miał do niej ochoty. „Należy zrobić wszystko, aby wymusić «incydent» na Atlantyku, Churchill poinformował swój gabinet. Na zdarzenia nie trzeba było długo czekać. 4 września niemiecki okręt podwodny ostrzelał USS Greer u wybrzeży Islandii, a kilka tygodni później w tym samym obszarze storpedowano amerykański niszczyciel Kearny. 30 października „Reuben James” zatonał pod ostrzałem niemieckim, zabierając ze sobą ponad stu amerykańskich marynarzy. Zanim jednak te celowo sprowokowane incydenty przyspieszyły wojnę na Atlantyku, nieoczekiwany cios na dalekim Pacyfiku w grudniu w końcu katapultował Stany Zjednoczone do konfliktu. Roosevelt od dawna sprzeciwiał się japońskiej inwazji na Chiny, mimo że Stany Zjednoczone paradoksalnie pozostały głównym dostawcą krytycznych materiałów wojennych, w tym paliwa lotniczego, do Japonii. Po sukcesach Hitlera w Europie w połowie 1940 r. Japonia zaczęła pożądliwie patrzeć na osierocone kolonie francuskie i holenderskie na Dalekim Wschodzie. 26 lipca 1940 r. Roosevelt próbował zniechęcić Japończyków, nakładając embargo na dostawy benzyny lotniczej i wysokiej jakości złomu do Japonii. Mocniej zacisnął pętlę gospodarczą, kiedy Japonia podpisała pakt o sojuszu wojskowym z Niemcami i Włochami we wrześniu 1940 r., a jeszcze mocniej, gdy wojska japońskie wkroczyły do Indochin w lipcu 1941 r. Wstrząśnięta tymi amerykańskimi posunięciami Japonia podjęła kilka ostatecznych wysiłków podczas pojednania z Waszyngtonem pod koniec 1941 r. Jednak Roosevelt, zachęcany przez sekretarza Hull, nalegał, aby Japonia wycofała się nie tylko z Indochin, ale także z Chin, co byłoby warunkiem wstępnym przywrócenia stosunków gospodarczych ze Stanami Zjednoczonymi. W innych sprawach Japończycy byliby skłonni ustąpić, ale w sprawie Chin byli nieugięci. Pod koniec listopada dyplomacja znalazła się w ślepych zaułku. Japonia podjęła teraz fatalny krok, przełamując impas środkami militarnymi. Pod koniec 1940 roku amerykańscy kryptoanalitycy złamali japońskie szyfry dyplomatyczne, w tym ściśle tajny „fioletowy szyfr”. Dlatego przywódcy wojskowi wiedzieli, podobnie jak Roosevelt, że Japonia porzuciła dyplomację na początku grudnia i miała zamiar zadać zbrojny cios. Siły amerykańskie na całym Pacyfiku stały w pogotowiu. Ponieważ spodziewano się, że cios spadnie na Azję Południowo-Wschodnią, Japonia doznała druzgocącej niespodzianki, gdy jej samoloty wyleciały z nieba o poranku nad amerykańską bazą morską w Pearl Harbor na Hawajach 7 grudnia 1941 r. W ciągu kilku minut Japończycy zatopili lub okaleczyli kilka amerykańskich samolotów okręty wojenne, zabijając ponad dwadzieścia pięćset żołnierzy i cywilów. Następnego dnia Roosevelt poprosił Kongres o wypowiedzenie wojny Japonii. Trzy dni później Niemcy i Włochy wypowiedziały wojnę Stanom Zjednoczonym. Roosevelt, do tej pory wahający się neutralny, stanął teraz w obliczu bitwy na dwóch frontach.

Ameryka w czasie II wojny światowej

Roosevelt musiał teraz zdecydować, który front powinien wzbudzić większą uwagę. Decyzja Wielkiej Brytanii i Ameryki podjęta na początku 1941 r., aby skoncentrować się najpierw na pokonaniu Niemiec, została zakwestionowana po Pearl Harbor. Japonia, zdradziecki sprawca podstępного ataku na Flotę Pacyfiku, w oczach amerykańskiej opinii publicznej wydawała się bardziej zniechęconym wrogiem. Co więcej, po morderczym uderzeniu w Pearl Harbor Japończycy dokonali przytłaczających ataków na Hongkong, Singapur, Jawę, Birmę i Filipiny. Wydawało się, że przygotowują się do dalszych ataków na Indie lub Australię, podczas gdy w Europie Hitler był zajęty frontem sowieckim, zmniejszając bezpośrednio zagrożenie dla zachodnich aliantów. Sprawę skomplikował brak zgody co do wyborów strategicznych w Europie. Brytyjczycy, pamiętając upiorną wojnę na wyniszczenie, którą toczyli w latach 1914–1918, woleli osłabiać wroga poprzez bombardowanie, blokowanie i sondowanie jego peryferii. Amerykanie, kierując się mądrością nauczaną w West Point i Annapolis, opowiadali się za atakiem z masową siłą, skierowanym bezpośrednio na twierdzę wroga. Różnice te osiągnęły punkt kulminacyjny podczas wizyty Churchilla w Waszyngtonie w czerwcu 1942 r. Premier opowiadał się za opóźnieniem masowej inwazji na Francję i zamiast tego podjęciem wspólnego lądowania w Afryce Północnej, gdzie siły brytyjskie broniące Egiptu i linii ratunkowej Suez do Indii znajdowały się pod silnym niemieckim naciskiem. Szefowie sztabów armii i marynarki protestowali przeciwko Rooseveltowi, że amerykańskim celem powinno być „zmuszenie Brytyjczyków do zaakceptowania skoncentrowanego wysiłku przeciwko Niemcom, a jeśli okaże się to niemożliwe, natychmiastowe zwrócenie się w stronę Pacyfiku”. stanowczo odrzucił swoich doradców wojskowych decyzją o dalekosiężnych konsekwencjach. Inwazja północnoafrykańska trwała dalej, a wojska amerykańskie pod dowództwem Dwighta D. Eisenhowera wylądowały w Maroku i Algierii w listopadzie 1942 r. Po pokonaniu Niemców w Afryce Północnej, połączone siły anglo-amerykańskie ruszyły latem 1942 r. na Sycylię i kontynent włoski. 1943, jeszcze bardziej opóźniając inwazję na Francję. Teatr Pacyfiku pozostawał wyraźnie podporządkowany wysiłkom Europy, chociaż Roosevelt od czasu do czasu uznawał za przydatne zdyscyplinowanie swoich brytyjskich sojuszników, grożąc wycofaniem się ze swoich zobowiązań dotyczących przede wszystkim Europy. Po spektakularnych zwycięstwach morskich Stanów Zjednoczonych nad Japończykami na Morzu Koralowym na początku maja 1942 r. i w Midway w następnym miesiącu Stany Zjednoczone rozpoczęły kontrofensywę na Wyspach Salomona, atakując w sierpniu Guadalcanal. To krwawe starcie zapoczątkowało krętą kampanię walki z łańcuchami wysp na Pacyfiku na niewielką odległość od ojczyzny Japonii. Kosztem życia około czterdziestu pięciu tysięcy Amerykanów wysiłek ten miał osiągnąć olśniewający punkt kulminacyjny 6 i 9 sierpnia 1945 r., kiedy amerykańskie samoloty zrzuciły bomby atomowe opracowane z inicjatywy Roosevelta na dwa japońskie miasta. Japonia skapitulowała 14 sierpnia. W Europie potencjalne lądowanie we Francji zdominowało program Roosevelta we wczesnym okresie wojny. Rosja za straszliwą cenę poniosła niemal cały ciężar ataku Hitlera. Niemiecka inwazja ostatecznie kosztowała życie około 20 milionów Sowieców, a radziecki premier Józef Stalin gorąco namawiał swoich anglo-amerykańskich sojuszników do otwarcia drugiego frontu na zachodzie. Roosevelt obiecał to praktycznie od samego początku, ale dotrzymanie słowa zajęło mu ponad dwa lata. W międzyczasie starał się zapewnić Stalina o wiarygodności swoich zachodnich partnerów, oświadczając w Casablance w styczniu 1943 r., że nie zaakceptuje niczego innego jak tylko „bezwarunkową kapitulację” wroga. Stalin, zasugerował, nie musi się martwić, że Churchill i Roosevelt zerwą jakiegokolwiek układy z mocarstwami faszystowskimi – zapewnienie to straciło wiele na wiarygodności zaledwie kilka miesięcy później, kiedy Amerykanie i Brytyjczycy rozpoczęli negocjacje z Włochami w sprawie warunków kapitulacji. Do czasu, gdy Roosevelt i Churchill naradzali się w Quebecu w sierpniu 1943 r., Roosevelt wyraźnie ugruntował swoją pozycję dominującego partnera w sojuszu anglo-amerykańskim. Konferencja ta również potwierdziła, że docelową datą inwazji na Francję jest wiosna 1944 roku. Kiedy już rozstrzygnięto tę kwestię i mając

w perspektywie zwycięstwo sojuszników, jakkolwiek odległe, Roosevelt zaczął skupiać swoją energię na planowaniu na epokę powojenną. Już w pierwszych dniach amerykańskiej wojny zapewnił zgodę dwudziestu sześciu narodów, w tym głównych sojuszników, na Deklarację Narodów Zjednoczonych, która potwierdziła zasady Karty Atlantycznej. W lipcu 1944 zwołał Konferencję Monetarną i Finansową Narodów Zjednoczonych w Bretton Woods w stanie New Hampshire. Tam delegaci utworzyli Międzynarodowy Fundusz Walutowy, aby podjąć stabilizację światowego kursu walutowego, oraz Międzynarodowy Bank Odbudowy i Rozwoju, aby pomóc odbudować zniszczony świat. W następnym miesiącu przedstawiciele Sojuszu, w tym przedstawiciele Związku Radzieckiego, zebrali się w Dumbarton Oaks w Waszyngtonie, aby sporządzić statut stałej międzynarodowej organizacji utrzymującej pokój. Podczas spotkań z Churchilllem i Stalinem w Teheranie pod koniec listopada 1943 r. i w Jałcie w lutym 1945 r. Roosevelt pracował nad zapewnieniem sowieckiemu udziału w nowej organizacji i wciągnięciem Związku Radzieckiego do wojny z Japonią, gdy konflikt w Europie zostanie rozstrzygnięty. Jego krytycy zarzucili później, że przyznał zbyt wiele Stalinowi, aby osiągnąć te cele, ale w rzeczywistości nie miał wyboru. W Europie Wschodniej i Środkowej Armia Czerwona była niepokonana i niekwestionowana. W Azji niepewność dotycząca wciąż nieprzetestowanej bomby atomowej sprawiła, że konieczne wydawało się dodanie wagi Związku Radzieckiego do wagi zachodnich aliantów, aby przyspieszyć kapitulację Japonii. Długo oczekiwana inwazja na Francję wreszcie nastąpiła w dniu D, 6 czerwca 1944 r. W ciągu miesiąca milion żołnierzy aliantów przekroczyło kanał La Manche. Po ucieczce z przyczółka w Normandii w sierpniu ruszyli w kierunku Niemiec, zatrzymani jedynie na krótko przez zaciekły niemiecki kontratak w Ardenach, znany jako „bitwa o Ardeny” w grudniu. Alianci przekroczyli Ren w marcu. Roosevelt odniósł zwycięstwo zarówno w kraju, jak i za granicą. W 1944 r. wygrał reelekcję na czwartą kadencję (choć z najmniejszą jak dotąd przewagą), pokonując młodego republikanina Thomasa E. Deweya większością 25 606 585 głosów do 22 321 018. Jego liczba wyborców wyniosła 432 do 99. Fantastyczna skala wydatków rządowych podczas wojny w końcu zniweczyła Wielki Kryzys. Zakończenie kryzysu gospodarczego zgasiło także ostatnie płomienie reform. Duch Nowego Ładu był widoczny w niektórych posunięciach wojennych, takich jak utworzenie Komisji ds. Uczciwych Praktyk Zatrudnienia, którą Roosevelt powołał w celu zapewnienia praw czarnych pracowników, oraz „Karty Praw G.I.” z 1944 r., przyznającej powracającym weteranom ogromne korzyści edukacyjne. Jednak wpływ wojny na reformy najlepiej podsumował sam Roosevelt w grudniu 1943 roku, kiedy oświadczył, że polityką amerykańską nie powinien już zarządzać „dr. New Deal”, ale przez „Dr. Wygrać wojnę”. W tym duchu usunął swojego radosnego wiceprezydenta Nowego Ładu, Henry’ego Wallace’a, z mandatu Demokratów w 1944 r. i zastąpił go rzekomo „bezpieczniejszym” Harrym S. Trumanem. 11 kwietnia 1945 roku, gdy amerykańscy żołnierze piechoty morskiej walczyli na plażach Okinawy, a amerykańscy żołnierze pędzili w kierunku Berlina, Franklin Roosevelt przebywał w Warm Springs w stanie Georgia, pracując nad projektem przemówienia na Jefferson Day. Broń jego narodu została usprawiedliwiona, jego wrogowie rozgromieni, a jego zasady wszędzie przyjęli mężczyźni i kobiety dobrej woli. To była jego godzina triumfu; ale nie było mu to sprawiać przyjemności. Następnego dnia, 12 kwietnia, zmarł z powodu masywnego krwotoku mózgowego. Wspierał swój lud w ponurych latach kryzysu i poprowadził go do zwycięstwa w koszmarnej wojnie. Już w końcówce z charakterystyczną powagą patrzył w przyszłość. Ostatnie słowa, które podyktował tego wiosennego popołudnia, były trafnym epitafium: „Jedyną granicą naszej realizacji jutra będą nasze dzisiejsze wątpliwości. Idźmy naprzód z silną i aktywną wiarą.”